



INFORMATOR
NSZZ

Solidarność

PRZESZŁOŚĆ -PRZYSZŁOŚCI

W INSTYTUCIE UPRAWY NAWOŻENIA I GLEBOZNAWSTWA

PULAWY 25 V 1981

NR 2

TOTUS TUUS



*Jan Paweł II
papież*

- nawet najwznioślejszy cel nie uświęca zbrodniczych środków przed sięgniętych dla jego urzeczywistnienia,
- szczęścia ludzkości nie uda się nigdy zbudować metodami ucisku, przemocy czy zbrodni; można to osiągnąć tylko w społeczeństwach wychowanych w poczuciu miłości, tolerancji, godności człowieka i poszanowania praw.

Równocześnie z wieścią o tragicznych wydarzeniach w Rzymie dotarła do nas smutna wiadomość o pogorszeniu się stanu zdrowia JE ks. Stefana kard. Wyszyńskiego, arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i warszawskiego, Prymasa Polski, który od 33 lat kieruje Kościołem w Polsce.

W związku z dokonaniem zbrodniczego zamachu na życie Ojca Świętego w dniu 13 maja - Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w IUNG, w imieniu członków naszego Związku wysłała do Watykanu telegram następującej treści:

CZARNA MADONNA

Jest zakątek na tej ziemi,
gdzie powracać każdy chce,
gdzie króluje Jej oblicze,
na Nim cięte rysy dwie.
Wzrok ma smutny, zatroskany
jakby chciała prosić cię,
byś w matczyną Jej opiekę
oddał się.

Madonno, Czarna Madonno,
jak dobrze Twym dzieckiem być,
o pozwól Czarna Madonno
w ramiona Twoje się skryć.
W Jej ramionach znajdziesz spokój
i uchronisz się od zła,
bo dla wszystkich swoich dzieci
Ona serce czułe ma.
I opieką cię otoczy,
gdy Jej serce oddasz swe,
gdy powtórzysz Jej z radością
słowa te:

Madonno, Czarna Madonno,
jak dobrze Twym dzieckiem być,
o pozwól Czarna Madonno
w ramiona Twoje się skryć.
Dziś, gdy wokół nas niepokój,
gdzie się człowiek schronić ma,
gdzie ma pójść, jak nie do Matki,
która ukojenie da.

Więc błagamy o Madonno,
skieruj wzrok na dzieci swe,
i wysłuchaj jak śpiewamy,
prosząc Cię:

Madonno, Czarna Madonno,
jak dobrze Twym dzieckiem być,
o pozwól Czarna Madonno
w ramiona Twoje się skryć.

Twoje Świątobliwość
Jan Paweł II Papież
Watykan

Zyczenia szybkiego powrotu do
zdrowia i kontynuowania Swego
Dzieła - przesyłają członkowie
"Solidarności" Instytutu Uprawy
Nawożenia i Gleboznawstwa w Pu-
ławach.



ECHO Z ROSSY

... A księżyc ostrzy miecze lśniące,
mieczami czarnej płyty sięga
i każe podnieść ostrz tysiące -
przysięgać!

Może tu niebo w łanach stanie,
kopyta zdepczą ziemię polną -
macie pamiętać rozkazanie:
że wrogom serca tknąć nie wolno!

Jak was inaczej miałem bronić,
gdy ziemia zwała mnie mogiłą,
gdy mi wypadły z martwej dłoni
ziociście klucze miasta Wilna?

Kazałem serce tu położyć!...
Żołnierze! to jest serce Wodza -
i oto co dzień - mocny Boże! -
z szumiącym wiatrem tu przychodzę!

I niechby łuny szły ogromne,
jodłami w niebo dym urastał -
ja i spod ziemi się upomnę
o moje miasto, miłe miasto!
Bo mam pod płytą ziemną czekać
dni, co się będą w glorie zmieniać,
aż wnuk mój przyjdzie tu z daleka
położyć rączki na kamieniu.

Niech księżyc ostrzy miecze lśniące,
mieczami płyty mojej sięga.
Rozkaż! Podnieście ostrz tysiące:
przysięgać!

Eugenia Kobylińska

JÓZEF PIŁSUDSKI O WYDAWNICTWACH NIECENZUROWANYCH

12.V.br. obchodziliśmy 46 rocznicę śmierci bez sprzecznie najwybitniejszego przywódcy narodu polskiego, dowódcy wojskowego i męża stanu XX w., marszałka Józefa Piłsudskiego, który w spuściźnie przekazał potomnym legendę związaną z własną, niepospolitą osobą i ze stworzonymi przez siebie Legionami oraz - jak lapidarnie ujął to Jacek Kuroń w czasie niedawnego spotkania z mieszkańcami Puław - niepodległą Rzeczpospolitą Polską. Czy dużo to czy mało - pozostawiam ocenie czytelników.

Odkładając do 11 listopada obszerniejszą informację o działalności politycznej i wojskowej Piłsudskiego, dziś proponuję fragment jego broszury pt. "Bibuła", wydanej w Krakowie w 1903 r., w której zawarł on swoje spostrzeżenia i doświadczenia zebrane w okresie wydawania niecenzurowanych pism PPS-u w zaborze rosyjskim.

Łatwo spostrzec, że mimo upływu 80 lat warunków życia społecznego, i politycznego w Polsce zmieniły się tak niewiele, że pod motywami nielegalnej działalności wydawniczej podanymi przez Piłsudskiego śmiało mogłoby się podpisać każdy współczesny wydawca pism niecenzurowanych z redaktorami biuletynów "Solidarności" włącznie.

W 46 ROCZNICĘ ŚMIERCI MARSZAŁKA

ZE WSPOMNIEN...

Tego maja jabłonie i wiśnie kwitły jak szalone. Różowo-białymi buketami nastroszyły się miętko, puszysto ogródy i sady. I te w mieście, i te rozłożone szeroko po okolicznych wzgórzach. Zza starych murów sypał się okwiat różowy, delikatny... Na szare chodniki, na nierówne, kocie łby...

W swoim pamiętniku napisałam wtedy: "miasto jest różowe i czarne. Różowe od jabłoni, a czarne od kirów, które ćmą latarnia uliczna i z gmachów spływają długą, smutną czernią. Stare Wilno czekało na serce ukochanego Dziadka".

Nastąpiły dwa dni przeżyć, których nigdy nie zapomniłam. W wigilię uroczystości, na placu Łukiskim, podpalono stosy drewna - w rękach żołnierzy płonęły pochodnie, były werble i padały nazwiska poległych.

O ósmej dwadzieścia rozjęczały się dzwony bijące we wszystkich kościołach, a czarne niebo rozdarły błyski wystrzałów armatnich.

Dwunastego maja, razem ze swoją klasą, stałam na wzgórzu pokrytym sadem. Przed nami, na pagórkach, jeżyły się pomnikami i krzyżami cmentarz Rossa. Przez głośniki transmitowano nabożeństwo z Ostrej Bramy. Celebrował je ksiądz biskup metropolita wileński Jaki-Brzykowski. Potem zaczęły bić dzwony. Srebrny, czysty spod Ostrej Bramy i katedralny i dzwony wszystkich świątyń... były... były... były... Aż głos ich zmieszał się z niemilkłą salwą armatnią. Po sto jeden wystrzałów oddawały ustawione po wzgórzach baterie.

Drżało powietrze, drżały serca, osypywał się delikatny kwiat wiśni... Przez te kwitnące wiśnie widziałam morze głów rozfalowane u stóp cmentarnego wzgórza. Widziałam panią marszałkową prowadzoną przez Rydza-Śmigłego.

Ukwieczone gałęzie kładły się miętko na wojsko, sztandary, na długie szeregi duchowieństwa, na ostatnich powstańców 63 roku. Przez biały delikatny kwiat widziałam rzędy żołnierskich krzyżyków i wśród nich czarną, marmurową płytę z napisem: Matka i Serce Syna.

D.Berbeciowa

/Tytuł od redakcji/



Oddajmy więc głos autorowi "Bibuły":

"W lipcu /dnia 12/ 1894 r. z tajnej drukarni PPS ukazał się pierwszy numer "Robotnika", którego dotąd wyszło 52 numery, tj. pięć razy więcej w porównaniu z Narodną Wolą, organem najsilniejszej z doby powstaniowej organizacji rewolucyjnej w państwie cara do niedawnych czasów. Fakt istnienia drukarni w kraju, stałe ukazywanie się "Robotnika" wywarł w swym czasie głębokie i silne wrażenie na wszystkich, co czuli jakkolwiek chęć do walki z uciskiem rządowym.

W lutym 1900 r. drukarnia "Robotnika" w Łodzi obsługiwana przez Józefa Piłsudskiego i Karola Rożnowskiego została wykryta przez policję przy pracy nad pierwszą stroną "Robotnika" nr 36 z 25 lutego, którego wstępny artykuł "Tryumf swobody słowa" zaczynał się od słów:

"Orłów, szef żandarmów "żandarma Europy", Mikołaja I, odprowadzając raz pewnego swego przyjaciela, odjeżdżającego za granicę, prosił go o załatwienie małego interesu. Gdy będzie szpan w Norymberdze - mówił mu - zajdź pan pod pomnik Gutenberga, wynalazcy druku i puść mu pan ode mnie w oczy. Od niego całe zło na świecie pochodzi". W tej drukarni nakład 1900 numerów 12-stronicowego "Robotnika" wymagał 15-16 dni uciążliwej 9-11 godzinnej pracy. "Robotnik" wychodził raz na 1-2 miesiące.

W ciągu niecałych 2 miesięcy od łódzkiej wpadki PPS zorganizowała nową drukarnię i wydała 36 numer "Robotnika".

Nakład 1900 egzemplarzy każdego numeru "Robotnika" trafia, jak to stwierdzono w specjalnych badaniach do 10-krotnie większej liczby czytelników. Najczęściej czytelnicy zrzeczają się w kółka, które zadawają się jednym egzemplarzem pisma. Jest to najwyższy typ czytelnictwa osiągnięty dotąd. Typ ten umożliwia rozszerzenie się kół czytelników bez zwiększania nakładu. W zysku otrzymuje się oprócz tego zacieśnienie węzłów organizacyj-

nych pomiędzy czytelnikami, co przy gwałtownym dążeniu rządu do rozatomizowania społeczeństwa, trzymania go, jak się wyraził były minister finansów, carskich, p. Witte, w stanie sproszkowanym ma niepoślednie znaczenie.

Słowo drukowane w obecnych społeczeństwach jest uznana powszechnie potęgą. Jego postępowaniem, jego rozwojem, jego rozpowszechnianiem mierzą niektórzy siłę, owoc i stan cywilizacji i kultury. A jak my, Polacy w zaborze rosyjskim stoimy pod tym względem? Odpowiedź łatwa. Dosyć sobie przedstawić ludzi, którzy nie mają prawa czytać niesfałszowanej historii swego narodu; dosyć wiedzieć utwory naszych wieszczów, pokaleczone brutalną ręką cenzorów; dosyć pomyśleć, iż istnieje nowoczesne społeczeństwo, w którym stronnictwa polityczne albo są pozbawione prawa istnienia albo w najlepszym razie skazane na przemawianie potworom, niewolniczym językiem Ezopa; dosyć wyobrazić sobie, że szeroka, tak bolesna dla nas działalność rządowa podlegać nie może wcale publicznej krytyce a często nawet zwykłemu omówieniu; dosyć tego wszystkiego, by wiedzieć, jak nie odpowiadającym potrzebom społeczeństwa jest stan legalnego słowa drukowanego, jak poniekąd wyglądałoby wobec innych narodów.

Lecz chociaż "żyjemy w pomroczu", żyć chcemy. I oto jako dowód tego życia wytwarzamy wspaniałe zjawisko - tajną, nielegalną literaturę, ilością prawie dorównującą legalnej, a wpływem może ją przerastającą. Wbrew gwałtom i przemocy, pomimo turm i knutów, naród nasz w swym łonie wytwarza, jak i inne, szczególnie narody, stronnictwa i partie, żyje skomplikowanym, nowoczesnym życiem politycznym, a najczęstszym tego życia dowodem jest nie co innego, jak nielegalne słowo drukowane - bibuła.



KTO MIAST DOMU WYBRAŁ GNIAZDO ORŁA NA SKAŁACH,
NIECHAJ UMIE SPAĆ, GDY ŻRENICE CZERWONE OD GROMU
I SLYCHAĆ GŁOS SZATANÓW W SOSEN SZUMIE - TAK
ŻYŁEM!

/napis na grobowcu Matki
Marszałka Piłsudskiego,
na Rossie w Wilnie/

Jak już zauważyłem, wszystkie stronnictwa w Polsce walczą tą bronią, lecz rzecz prosta, ci, którym dzikie, azjatyckie urządzenia caratu odmawiają prawa bytu, muszą się do niej uciekać najczęściej, najbardziej nad jej wyostreniem pracować. Są nimi demokraci wszelkiego gatunku, a przede wszystkim socjaliści, jako ludzie, których sama nazwa należy do rzeczy prześladowanych bezlitośnie. Więc zwycięstwo, rozwój swobodnego, nieskrępowanego piętami cenzury słowa, to przede wszystkim ich zwycięstwo.

Lecz jest ono zarazem zwycięstwem demokratów na innym polu, polu długim, niestety odłożonym u nas leżącym. Tym polem jest dusza narodu, narodu rozumianego nie jako kasta, nie jako cieniutka warstwa ludzi uposażonych w bogactwa i wykształcenie, lecz jako ogromny, wielomilionowy konglomerat ludzi związanych wspólną mową, historią i poczuciem przynależności do tego, a nie innego narodu, konglomerat, w którym olbrzymią większość stanowi lud pracujący wiejski i miejski. Ta dusza, tak długo w bierności pogrążona, budzić się zaczyna. A przeciw wszystkim złym duchom naszej przeszłości i teraźniejszości - ciemnoty i niewoli, knut najeźdźcy i interes wyzyskiwacza - sprzyścił się, by tę duszę w bezwładnej bierności utrzymać. I jeśli obecnie jesteśmy świadkami tego, że "lud drga i szumi, jak fala wód", to zawdzięczać należy gorącemu oddechowi słowa demokratycznego, nawołującego go do samodzielnego życia. A słowo to w zaborze rosyjskim jest przede wszystkim słowem drukowanym - bibułą.

Aż trudno uwierzyć, że pisane to było 60 lat temu, a nie np. w roku zeszłym czy zaprzyszłym.

S. Głazewski



REPETYTORIUM Z HISTORII

MONTE CASSINO

Zdobycie klasztoru Monte Cassino stanowiło przełomowy moment bitwy o Rzym, którą toczyły w okresie od 17 stycznia do 4 czerwca 1944 r. 5 Armia Amerykańska, 8 Armia Brytyjska i Francuski Korpus Ekspedycyjny pod ogólnym dowództwem gen. Alexandra z 10 i 14 armiami niemieckimi gen. Kesselringa, broniącymi silnie ufortyfikowanego sytemu umocnień: linii Gustawa oraz pogłębiającej ją linii Hitlera. Kluczowymi pozycjami tych umocnień, dominującymi nad doliną rzeki Liri, wzdłuż której przebiega droga nr 6 z Neapolu do Rzymu (Via Casilina) był XIV-wieczny klasztor Benedyktynów na wzgórzu Monte Cassino oraz wzgórze Monte Cairo, broniłone przez elitarne jednostki niemieckie: 1 Dywizję Strzelców Spadochronowych i 5 Dywizję Górską.

Trzykrotna próba przełamania linii Gustawa w rejonie Monte Cassino, podejmowane przez oddziały amerykańskie, angielskie, hinduskie i nowozelandzkie nie dały żadnych rezultatów. Dopiero czwarte natarcie, rozpoczęte dokładnie 37 lat temu, 11 maja 1944 r. przez 2 Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa doprowadziło - po ciężkich walkach okupionych śmiercią 924 i ranami 3 275 polskich żołnierzy - do opanowania przez 12 Pułk Ułanów Podolskich klasztoru Monte Cassino /16 maja/ i zatknięcia na jego gruzach biało-czerwonej flagi.

W toku dalszych walk oddziały 2 Korpusu opanowały twierdzę Piedimonte /24 maja/ oraz wzgórze: Widmo, 593 i Monte Cairo /25 maja/, otwierając aliantom drogę do Rzymu.

S. Głazewski

PRZECHODNIU POWIEDZ POLSCE ZEŚMY POLEGLI WIERNI
W JEJ SŁUŻBIE

/Cmentarz Monte Cassino/

NIKE

Nike Grunwaldu, rosła krakowska dziewczyna,
Wyszła nocą na pola pod skłębione chmury,
Za zbroję szmelcowaną modre chabry wpina
I podniósłszy przyłbicę, wzniosła się do góry.

A za nią lekka stopa wznosząc się od ziemi
Płynię Nike spod Wiednia skrzydły husarskimi.
Słuckie pasy jak wstęgi w koło niej się plotę,
A ona dmie, przeciągło w długą surmę złotą.

I kiedy przelatują nad leurów szpalery,
Nagle szum w wawrzynowej podniósł się gęstwinie,
Srebrny orzeł wypłynął i wysoko płynię
Na wzniesionym ramieniu Nike Somo-Sierry.

Wa światło księżycowym to świecą to giną,
Aż wreszcie nad Italią swe skrzydła rozchwiały
I teraz sypią kwiaty ze wszystkich pól chwały
Na groby i na Nike spod Monte Cassino.

Jan Lechoń

MARSZ 2 KORPUSU

Przez te same doliny, tymże Tybru brzegiem,
Znów idą jak przed laty ściśniętym szeregiem,
I płynie ta, co tutaj kiedyś się zrodziła
"Piosenka stara, wojsku polskiemu tak miła".

Jakąż drogę odbyłaś aby różnym chodem
Znów dźwięki Twe zabrzmiały pod wioskim lazurem,
By mógł Cię żołnierz tużać na nowo zanucić,
Przez ileż przeszłaś granic, ażeby tu wrócić?

Od śniegów szłaś Sybiru do pomarańcz gaju
I teraz z żołnierzami powracasz do Kraju
I żadna siła złego ni przemoc olbrzyma,
Stająca Ci na drodze - dojdź Cię nie powstrzyma.

Nowe kości się kładą na tych, co już leżą,
Przeziębnięta krwią ziemia krwią nasiąkła świeżą,
Ktoś upadł i do Kraju wyciąga swą rękę,
Lecz inni idą dalej, śpiewając piosenkę

I kiedy trakt Cezara pod ich krokiem dudni,
Słyszą dzwonek na nieszpór i zóraw u studni,
I niosą dniem i nocą sztandary niezdarne
I przejdą, przejdą Tyber i Wisłę i Wartę.

Jan Lechoń



20.V.br. minęła setna rocznica urodzin gen.
Władysława Sikorskiego, który w okresie od wrześ-
nia 1939 r. aż do swojej tragicznej śmierci w
Gibraltarze 4.VII.1943 r. pełnił funkcję premie-
ra emigracyjnego rządu i Naczelnego Wodza Rzecz-
pospolitej Polskiej. Więcej o życiu i działal-
ności gen. Sikorskiego zamieścimy w numerze lip-
cowym.



KIEDY PRAWDZIWIE POLACY POWSTANĄ...

Kiedy prawdziwie Polacy powstaną,
To składek zbierać nie będą narody,
Lecz ogłupieją - i na pieśń strzelaną
Wyteżę uszy, odemkną gospody,

I będą wieści z wichrami wchodziły,
Aż każda będzie serce ludów pasła;
Nieznajomymi świat poruszą siły
Na nieznajome jakieś wielkie hasła.

Nie pojmie Francuz, co to w świecie znaczy,
Że jakiś naród wstał w ciemności dymie,
Choć tak rozpaczny - nie w imię rozpaczny.
Choć taki mściwy - a nie w zemsty imię.

Nie pojmie, jaką duch odbył robotę
W prześwietych serca ludzkiego ciemnicach,
Iż przez sztandary je tłumaczy złote,
I przez bój wielki - i /w/ dział błyskawicach

"Cóż to" - zapyta - "są za bezimienne,
Którzy na dawnym wstali mogiłniku?
Bój tylko widać i ogniste wieńce,
A zwierzęcego nic nie słychać krzyku!

"Nie, to nie ludzie z krwi i ciała być muszą,
Lecz jacyś pewnie upiorni rycerze,
Którzy za duszę walczą tylko duszą
I ogniem biją niebieskim w pancerze".

Juliusz Słowacki

KRYSZYNA KRAHELSKA

W nawiązaniu do informacji w Nr 1 "Przeszłość - Przyszłość" - podajemy, że Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w IUNG zamierza zorganizować wieczornicę i ufundować tablicę poświęconą Krystynie Krahelskiej. Wieczornicę będzie przygotowywała pani mgr Maria Logieć, nauczycielka ZSZ Nr 1 w Puławach.



Kolysanka

Smutna rzeka, księżyc po niej pływa,
Nad nią ciemne dionie chyli klon,
Śpij, dziecko, nic się nie odzywa,
Śpi w mogiłach zakopana broń.

Smutna rzeka, usnął las cienisty,
Srebrne gwiazdy spadły w srebrną toń.
Gdzieś po polach, gdzieś po lasach mglistych
Czuć drzewie zakopana broń.

Smutna rzeka, księżyc po niej spłynął,
Ciemna noc na liściach kładzie dłoń.
Śpij, dziecko, śpij, żołnierski synu,
Już niedługo obudzimy broń.

1941

Krystyna Krahelska

/wiersz napisany prawdopodobnie w Puławach/



A kiedy mi się w sercu
Jasny maj zagnieździ
I wykwitnie kasztanem ponad moją głowę,
Powiem,
Że dni są malowane na świetle różowym,
Że noc jest po to ciemna, żeby ją rozgwieździć.
Niedorzeczność szumiąca, rwąca i zielona,
Wyrasta z słów tak szybko jak liście na klonach...
Niedorzeczność się wszędzie zlewa barwą miodu
I wypijam ją duszkiem długim - aż do spodu!

Krystyna Krahelska



WYJDZIE STU ROBOTNIKÓW...

Wyjdzie stu robotników,
Obrzą miasta grunt,
Wyrzucą łokieć - funt.
Klatki pełne wróblików
Otworzą - i przed tłuszcza
Ptaszki na wolność puszcza...

Muzyka nieustanna:
Wolność! Wolność! - Hosanna.

Święci staną w katedrze
Trzej... i zawezwają ducha,
Lud księgi praw rozedrze;
Próchno kart porozdmucha;
Weźmie stare sztandary,
Wyprowadzi jak mary
Za kościół - na mogiły,
Zapali, by świeciły
Światu dawnymi dziejami,
Błysnęły - i spłonęły.
Bije godzina ranna,
Mary znikły: Hosanna!

Juliusz Słowacki

CZESŁAW MIŁOŚZ

CZESŁAW MIŁOŚZ /ur.30.VI.1911 r.
na Litwie/ w latach przedwojennych
związany z wileńską grupą
ZAGARY, w latach 1945-50 attaché
kulturalny PRL w Waszyngtonie i
w Paryżu. Od 1951 r. na emigracji.
Od 1958 r. jest profesorem
literatury słowiańskiej na uniwersytecie
Berkeley w Kalifornii.

Wydał wiele tomów poezji, esejów,
powieści:

POEMAT O CZASIE ZASTYGLYM /1933/
TRZY ZIMY /1935/
WIERSZE /1940/ wyd.konspiracyjne
OCALENIE /1945/
ŚWIATŁO DZIENNE /1952/
ZNIEWOLONY UMYŚL /1953/
ZDOBYCIE WŁADZY /1955/
DOLINA ISSY /1955/
TRAKTAT POETYCKI /1957/
KONTYNETY /1958/
RODZINNA EUROPA /1959/
KRÓL POPIEL I INNE WIERSZE /1962/
OZŁOWIEK WŚRÓD SKORPIONÓW /1962/
- studium o Brzozowskim
Brzozowski

GUCIO ZACZAROWANY /1964/
WIDZENIE NAD ZATOKĄ SAN FRANCISCO /1969/

MIASTO BEZ IMIENIA /1969/
PRYWATNE OBOWIĄZKI /1972/
ZIEMIA URLO /1977/
KSIĘGA PSALMÓW /tłumaczenie z hebrajskiego /1979, 1980/
OGRÓD NAUK /1979/

w języku angielskim m.in.:
POSTWAR POLISH POETRY /1965/
NATIVE REALM /1968/
THE HISTORY OF POLISH LITERATURE /1969/

przetłumaczył na język polski m.in.:

Daniel Bell PRACA I JEJ GORYCZE /1957/
Jeanne Hersch POLITYKA I RZECZY- WISTOŚĆ /1957/
Simone Veil WYBÓR PISM /1958/
Wybór KULTURA MASOWA /1959/
WĘGRY /1960/

oraz poezję: Ch.P.Baudelaire,
W.B.Yates, R.Jeffers, W.Whitman,
an, O.Miłosz.



WIERSZE

KTÓRY SKRZYWDZIŁEŚ

Który skrzywdził człowieka prostego
Świecisz nad krzywdą jego wybuchając,
Gromadząc błędów koło siebie mając
Na pomieszczenie dobrego i złego,

Choćby przed tobą wszyscy się skłonili
Cnotę i mądrość tobie przypisując,
Złote medale na twoją cześć kując,
Radzi że jeszcze dzień jeden przeżyli,

Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta.
Możesz go zabić - narodzi się nowy.
Spisane będą czyny i rozmowy.

Lepiej dla ciebie byłby świt zimowy
I sznur i gałąź pod ciężarem zgięta.



WYKŁAD W KRÓLEWSKIEJ AKADEMII NAUK W SZTOKHOLMIE W DNIO 8 GRUDNIA 1980 R.

III

Patronem wszystkich poetów wygnanych, odwiedzających rodzinne okolice tylko we wspomnieniu, pozostaje Dante, ale także wzrosła ilość Florencji od tamtego czasu!

Wygnanie poety jest dziś prostą funkcją względnie niedawnego odkrycia: że kto posiada władzę, może też kontrolować język, i to nie tylko przez zakazy cenzury, ale przez zmienianie sensu słów. Osobliwym zjawiskiem jest język społeczności niewolnej nabywającej pewnych stałych przyzwyczaję: całe strefy rzeczywistości przestają istnieć po prostu dlatego, że nie mają nazwy. Jak się zdaje, istnieje ukryta więź pomiędzy teoriami literatury jako *écriture*, mowy żywiołowej się sama sobą, i wzrostem totalitarnego państwa. W każdym razie nie ma powodu, żeby państwo nie tolerowało działalności polegającej na tworzeniu wierszy i prozy pojmowanych jako autonomiczne systemy odcięte, zamknięte w swoich granicach. Tylko jeżeli przyjmujemy, że poeta stale dąży do wyzwiania się od stylów zapożyczonych, bo szuka rzeczywistości, jest niebezpieczny. W sali, gdzie wszyscy zgromadzeni zgodnie podtrzymują znowu przemilczeń, jedno słowo prawdy brzmiałoby jak wystrzał z pistoletu i, co gorzej, pokusa żeby się wypowie dzieć, podobna do gwałtownego świerzbienia, staje się obcesją, która nie pozwala myśleć o niczym innym. Taki jest powód, dla którego poeci wybierają wygnanie. Nie jest jednak pewne, czy chodzi tu głównie o przejęcie się aktualnością, czy o pragnienie, żeby się od niej wyzwolić i w innych krajach, na innych brzegach móc choćby chwilami odzyskać swoje prawdziwe powołanie, którym jest kontemplacja Bytu.

Ta nadzieja jest jednak dość złudna, bo przybył z naszej "innej Europy" wszędzie, gdziekolwiek się znajdzie, apoteoza, że od nowo go środowiska dzieli go jego zasób doświadczeń, co z kolei może stać się źródłem obcesji. Na planecie, która maleje z każdym rokiem przy fantastycznym rozwoju środków przekazu, odbywa się proces do tychczas wymykający się określeniom, a który można nazwać odmową pa mięci. Z pewnością analfabeci ubiegłych wieków - czyli ogromna większość ludzkości - niewiele wiedzieli o historii swoich krajów czy swojej cywilizacji. Natomiast w umysłach nowoczesnych analfabetów, umiających czytać i pisać, nawet uczących młodzież w szkołach i na uniwersytetach, historia jest obecna, ale w dziwnym pomieszaniu i zamgleniu. Moliere staje się współczesnym Napoleona, Voltaire'a, Le nina. Również wydarzenia ostatnich dekad o znaczeniu tak zasadniczym, że wiedza albo niewiedza o nich przesądzi o losach naszego gatunku, oddalają się, błędą, tracą wszelką konsystencję, jakby do słownie spełniała się przepowiednia Nietzschego o nihilizmie europejskim. "Oko nihilisty - pisał Nietzsche w 1887 roku - jest niewierne wobec wspomnień: pozwala im obnażyć się, stracić liście /.../ A cze go nihilista nie umie zrobić dla siebie, nie umie też zrobić dla całej przeszłości ludzkiego gatunku: pozwala jej przepaść". Pełno też jest zmyśleń o przeszłości sprzecznych z najprostszym zdrowym rozsądkiem i elementarnym poczuciem zła i dobra. Jak donosił niedawno "The Los Angeles Times", ukazało się w różnych krajach około stu książek dowodzących, że the Holocaust nigdy nie było, że wynalazła to żydowska propaganda. Jeżeli taki obłąd jest możliwy, czyż zupełnie nie nieprawdopodobna jest powszechna utrata pamięci jako stanu permanentny i czy nie byłoby to groźbą większą niż manipulacja genami albo zatrucie naturalnego środowiska?

Dla poety z "innej Europy" wydarzenia obejmowane nazwą the Holocaust są rzeczywistością tak bliską w czasie, że może on próbować uwolnić się od ich stałej obecności w jego wyobraźni chyba tylko tłumacząc Psalm Dawida. Czuje jednak lęk, kiedy znaczenie tego w raz ulega stopniowo przekształceniu tak, że wyraz ten zaczyna należeć tylko do historii Żydów, tak jakby ofiarą zbrodni nie padły także miliony Polaków, Rosjan, Ukraińców i więźniów innych narodowości. Czuje lęk dlatego, że jest w tym jakby zapowiedź być może niedalekiego jutra, kiedy z historii zostanie to tylko, co ukaże się na ekranie telewizji, natomiast prawda, jako zbyt skomplikowana, zostanie pogrzebana w archiwach, jeżeli w ogóle nie zostanie unicestwiona. Również inne fakty, dla niego bliskie, dla ludzi Zachodu odległe, sprawiają, że nabiera dla niego wiarygodności wizja Welisa w "Wohikule czasu": Ziemia zamieszkała przez plemię dzieci dnia, bez troski, pozbawione pamięci i tym samym historii, bezbronne wobec mieszkańców podziemnych pieczar, ludożerczych dzieci nocy.

Unoszeni przez nurt technologicznej przemiany, wiemy, że zaczęło się jednocześnie naszej planety i przywiązujemy wagę do pojęcia międzynarodowej wspólnoty. Daty utworzenia Ligi Narodów i następnie Organizacji Narodów Zjednoczonych zasługują na to, żeby je pamiętać. Niestety, tracą wagę w porównaniu z inną datą, która powinna być obchodzona co roku jako dzień żałoby, podczas gdy młode pokolenia o niej nie słyszą. Jest to dzień 23 sierpnia 1939 roku.

Dwaj dyktatorzy zawarli wtedy umowę zaopatrzoną w tajną klauzulę o podziale między siebie sąsiednich krajów, mających własne stolice, rządy i parlamenty. Oznaczało to nie tylko rozpętanie straszliwej wojny. Wprowadzona znów została kolonialna zasada, w myśl której narody nie są niczym innym niż trzodą, kupowaną, sprzedawaną, ciekawicie zależną od woli każdorazowego właściciela. Ich granice, ich prawo do samostanowienia, ich paszporty przestały istnieć. I można się tylko zdumiewać, jeżeli dzisiaj mówi się szeptem, kładąc palec na ustach, o zastosowaniu tej zasady przez dyktatorów czterdzieści lat temu. A przecie nie wyznane i nie potępione publicznie występki przeciwko prawom ludzkim są trucizną, która działa powoli i zamiast przyjaźni stwarza nienawiść między narodami.

Antologie poezji polskiej podają nazwiska moich przyjaciół, Włcha dysławia Sebyły i Lecha Piwowara oraz datę ich śmierci - 1940. Jest absurdem, że nie wolno napisać, jak zginęli, chociaż każdy w Polsce zna prawdę: podzielili los wielu tysięcy oficerów polskich, rozbrojonych i internowanych przez ówczesnego współnika Hitlera i są pochowani w masowym grobie. I czyż młode pokolenia na Zachodzie, jeżeli w ogóle uczą się historii, nie powinny wiedzieć o dwustu ty siętach ludzi poległych w 1944 roku w Wąrzawie, mieście skazanym na zagładę przez obu współników?

Dwaj dyktatorzy - ludobójcy dawno nie żyją, kto wie jednak, czy nie odnieśli zwycięstwa o trwalszych skutkach niż zwycięstwa czy klęski armii. Wbrew oświadczeniom Karty Atlantycznej, zasada, że kraje są przedmiotem handlu albo nawet gry w karty czy kości, została zatwierdzona przez podział Europy na dwie strefy. A stałym przypomnieniem o spadku po dwóch dyktatorach jest nieobecność trzech państw bałtyckich wśród członków Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przed wojną te państwa należały do Ligi Narodów, ale zniknęły z mapy Europy w wyniku tajnych klauzul do układu z 1939 roku.

Niech mi będzie wybaczone obnażanie pamięci jako rany. Przedmiot ten nie jest bez związku z moją medytacją nad złe często używanym, a przecież godnym szacunku, słowem rzeczywistość. Skarga ludów, pakt bardziej zdradziecki niż te, o jakich czytamy u Tukydydesa, kształt liście klonu, wschody i zachody słońca nad oceanem, cała ta tkanina przyczyn i skutków, czy nazywamy ją Naturą czy Hiotorią, wskazuje, jak wierzę, na rzeczywistość inną, dla nas nie do przeniknięcia, choć nieskończone dążenie do niej jest napędem wszechkiej nauki i sztuki. Chwilami wydaje mi się, że odcyfrowuję sens nieszczęść, jakimi zostały dotknięte narody "innej Europy" i że jest nimi zachowanie pamięci wtedy, kiedy Europa bez przymiotnika i Ameryka zdaje się mieć jej coraz mniej z każdym pokoleniem. Być może jest tak, że nie ma innej pamięci niż pamięć ran, jak to dowodzi Biblia, kronika ciężkich prób Izraela. Księga ta długo pozwala narodom zachować zmysł ciągłości, który nie jest tym samym, co modny dziś termin historyzm.

W ciągu trzydziestu lat spędzonych przeze mnie za granicą czułem się bardziej uprzywilejowany niż moi zachodni koledzy, czy piszący czy wykładający literaturę, bo wydarzenia i niedawne i bardzo dawne sprzed wieków, przybierały w moim umyśle kształt ostrzy, precyzyjny. Zagraniczna publiczność stykająca się z wierszami czy powieściami pisanymi w Polsce, w Czechosłowacji, na Węgrzech, albo oglądająca produkowane tam filmy, zapewne odgaduje podobnie wyostrzoną świadomość w ciągłej walce z ograniczeniami cenzury. Pamięć jest więc tą naszą, nas wszystkich z "innej Europy" siłą, ona to chroni nas od mowy owijającej się sama o siebie, jak błuszc owija się o siebie, kiedy nie znajduje oparcia w murze albo pniu drzewa.

Przed chwilą wyraziłem tutaj tęsknotę do pozbycia się sprzeczności, jaka zachodzi pomiędzy potrzebą dystansu i poczuciem solidarności z ludźmi. Jeżeli jednak uznamy lot nad ziemią, czy na grzbiecie gąsiora czy Pegaza, za metaforę powołania poety, nietrudno zauważyć, że już w niej zawiera się sprzeczność, bo jak być ponad i równocześnie widzieć ziemię w każdym szczególe? A jednak, przy chwiejnej równowadze przeciwieństw, pewna harmonia może być osiągnięta dzięki dystansowi, jaki wprowadza sam upływ czasu. "Widzieć" znaczy nie tylko mieć przed oczami, także przechować w pamięci, "widzieć i opisywać" znaczy odtworzyć w wyobraźni. Dystans, jaki stwarza tajemnica czasu, nie musi zmieniać wydarzeń, krajobrazów, twarzy ludzkich, w gmatwaninę coraz bardziej błędnych cieni. Przeciwnie, może je ukazywać w pełnym świetle tak, że każdy fakt, każda data nabiera wyrazu i trwa na wieczne przypomnienie ludzkiego znieprawienia, ale i ludzkiej wielkości. Ci, którzy żyją, otrzymują mandat od tych wszystkich, którzy umarli na zawsze. Wywiązać się ze swego obowiązku mogą tylko starając się odtworzyć dokładnie to, co było, wydzierając przeszłość zmyśleniom i legendom. Tak ziemia widziana z wysoka, wiecznym teraz i ziemia trwająca w odzyskanym czasie staje się na równi materialem poezji.

IV Nie chciałbym stwarzać wrażenia, że mój umysł zwrócony jest ku przeszłości, bo nie byłoby to prawdą. Jak wszyscy moi współcześni, byłem skłonny do rozpacz, do przewidywania bliskiej zagłady, i wyrzucałem sobie uleganie nihilistycznej pokusie. Na głębszym jednak poziomie poezja moja, jak mi się zdaje, pozostała zdrowa i wyrażała

POETA

On powie tym, co wiernych liczę,
Ze powołaniu służył swemu,
Zaśmiej się i nie doajaszę.
Bawię się, zapytaj: "Czemu?"

Późno zrozumie, osaczony,
Kiedy go zwarty szuk otoczy,
Ze nie ma w taki dzień obrony
Bo nikt mu nie śmie spojrzeć w oczy.

I język jego z dwu-płomienia
Co śmierć zadaje nieświadomą
Do ostatniego będzie tchnienia
Kęś satyrę pożegnał.

Spojrzy w twarz swoich wielkich braci
W ich słowach była prawda, a czara,
Powinien wiedzieć jak się płaci
Kto z młodu zawód ten obiera.

Usłysz, gdy go chirurg weźmie:
"My krzywdy twojej tu nie chcemy,
Pierś otworzymy bezboleśnie,
Węgiel gorący z niej wyjmamy.
Żyć będziesz od cierpienia wolny.
Poczytność damy ci i słowa.
Niech wierzą twój, zamiast toczyć wojny
Kształkując ludzima da zabawę".

Stanie się tak. I popiół szary
Zakryje strony jego pisma.
Choć będą śniły się koczmary
Nikt do nich głośno się nie przyzyna.

A ty nie raduj się, człowieku,
Ze zgon poety graje bębny.
Z płaczem go wspomnę wnuki wieku.
Bardziej niż egiptus był potrzebny.



Z KSIĘGI PSALMÓW

Ps 29,11

Pań da siłę swojemu ludowi,
Pań da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju.

Ps 15,3

Który językiem swoim nie mówi
oszczerstwa, nie czyni bliźniemu
złego ani obelgi nie rzuca na sąsiada.

Ps 121,7

Pań ciebie ochroni od wszelkiego
zła, ochroni duszę twoją.

Ps 14,4

Czy nie pojmuję, którzy czynią
zło, którzy pożerają lud mój, tak
jak jedzą chleb, a nie wzywają
Pana?

Ps 65,10

Nawiedził ziemię i napoił ją,
uposażył bogato. Strumień Boga
pełen jest wody, przygotował im
zboże, bo także je ustawił.

Ps 65,11

Zagony jej zwilżył, bruzdy zrównał,
deszczem ulęwnym spulchnił
ją, pobłogosławił jej pługowi.

Ps 142,7

Użyj płacz mój, gdyż znędziałem
bardzo, uratuj mnie od prześladowców
moich, gdyż mocniejsi są ode
mnie.

/wg "Księgi Psalmów" w przekładzie
Czesława Miłosza, Paryż
1980/



tesknotę do Królestwa Prawdy i Sprawiedliwości. Nazwisko człowieka, który nauczył mnie, że nie trzeba poddawać się rozpacz, powinno być tutaj wspomniane. Otrzymujemy dary nie tylko od naszego rodzinnego kraju, jego rzek i jezior, a także od ludzi, zwłaszcza jeżeli silną osobowość spotykamy we wczesnej młodości. Miałem to szczęście że traktował mnie prawie jak syna mój krewny, Oskar Miłosz, paryski samotnik i wizjoner. Jak się stało, że był francuskim poetą, wyjaśnić mogłyby zapewne dzieje rodziny i kraju zwanego niegdyś Wielkim Księstwem Litewskim. Jakikolwiek są przyczyny można było niedawno czytać w prasie paryskiej wyrazy żalu, że najwyższe międzynarodowe odznaczenie nie przypadło poecie tego samego nazwiska, co moje.

Wiele nauczyłem się od niego. Dał mi głębsze zrozumienie religii Starego i Nowego Testamentu i narzucił potrzebę ścisłej, ascetycznej hierarchii we wszystkich sprawach umysłu, łącznie ze wszystkim, co dotyczy sztuki. Tutaj za największy grzech uważał stawianie tego co drugorzędne, na równi z pierwszorzędnym. Przede wszystkim jednak słuchałem go, jak się słucha proroka, który, jak sam mówił, kochał ludzi "starą miłością zużytą przez litosć, samotność i gniew" i dlatego rzucał ostrzeżenie szalonemu światu pędzącemu ku katastrofie. Dowiadywałem się od niego, że katastrofa jest nieunikniona, ale też dowiadywałem się, że wielki pożar wróżyony przez niego będzie tylko częścią szerszego dramatu, który musi być dograny do końca.

Głębsze przyczyny widział w błędnym kierunku obranym przez naukę XVIII wieku, co spowodowało lawinowe skutki. Nie inaczej niż William Blake przed nim, zapowiadał Wiek Nowy, powtórny renesans wyobraźni, dzisiaj skażonej przez pewien typ naukowej wiedzy, ale, jak wierzył, nie przez każdą naukową wiedzę, na pewno nie tę, jaką odkryją ludzie przyszłości. Nie ma znaczenia, w jakim stopniu brałem jego przepowiednie dosłownie, ważna była ogólna orientacja.

Oskar Miłosz, tak jak William Blake, czerpał inspirację z pism Emanuela Swedenborga, uczonego, który wcześniej niż ktokolwiek przewidywał klęskę człowieka czającego się w Newtonowskim modelu wszechświata. Kiedy dzięki memu krewnemu stałem się uważnym czytelnikiem Swedenborga, interpretując go zresztą nie tak, jak to było przyjęte w erze romantyzmu, nie spodziewałem się, że odwiedzę jego kraj po raz pierwszy przy takiej jak obecna okazji.

Nasze stulecie dobiega końca i głównie dzięki takim wpływom nie odważyłbym się mu zlorzeczyc, bo było to także stulecie wiary i nadziei. Odbywa się głęboka przemiana, której nie jesteśmy prawie świadomi, bo sami jesteśmy jej częścią, i od czasu do czasu daje znać o sobie w zjawiskach, które budzą powszechne zdumienie. Przemiana ta ma związek z tym, co, że użyję słów Oskara Miłosza, stanowi "najgłębszy sekret mas pracujących, bardziej niż kiedykolwiek żywych, chłonnych i pełnych wewnętrznej udręki". Ich sekret, nie wyznana potrzeba prawdziwych wartości, nie znajduje języka, w jakim mogłaby się wyrazić, i tutaj nie tylko środki masowego przekazu, także intelektualści ponoszą ciężką odpowiedzialność. A jednak przemiana dalej się odbywa, wbrew przewidywaniom na krótką metę jest prawdopodobna, że mimo horrorów, niebezpieczeństw, nasz czas będzie oceniony jako nieunikniona faza porodowych bólów, zainicjowana ludzkością nie wstąpiła na nowy próg świadomości. Wtedy pojawi się nowa hierarchia zasług i jestem przekonany, że Simone Weil i Oskar Miłosz, pisarze, w których szkole byłem posłusznym uczniem, otrzymają, co im się należy. Wydaje mi się, że powinniśmy publicznie oświadczyć o naszym przywiązaniu do pewnych nazwisk, bo w ten sposób jasniej określamy naszą pozycję, niż wymieniając nazwiska, które rym przeciwstawiamy się gwałtownie. Mam nadzieję, że ten odczyt, mimo meandrowań myśli, co jest zawodowym nałogiem poetów, pokazuje wyraźnie moje "tak" i "nie", w każdym razie tam, gdzie chodzi o sukcesję. Bo wszyscy, którzy tu jesteśmy, i mówca, i słuchacz, stawimy jedynie ogniwa pomiędzy przeszłością i przyszłością.

/Przedruk: "Solidarność Uniwersytecka", Nr 13 i 14, NSZZ "Solidarność", UMCS Lublin/

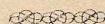
» INFORMACJE «

W dniu 18 bm. zostały rozpoczęte negocjacje pomiędzy Komisją Zakładową a Dyrekcją Instytutu, na temat realizacji postulatów. Negocjacje przebiegały w spokojnej i rzeczowej atmosferze. Uzgodniono postulaty z pakietu dot. organizacji i zarządzania Instytutem.



Zarząd Regionu Podkarpacia NSZZ "Solidarność" zobowiązał Prezydium tego regionu do rozpropagowania idei wybudowania w Polsce Pomnika Ofiar Katyń.

/przedruk z "Wiadomości Dnia" nr 99 Regionu Mazowsze/



» INFORMACJE «

POPRAWKI DO "COŚ SIĘ ŚWIĘCI..."

W artykule A. Kaczyńskiego "Coś się święci..." /Tygodnik Solidarność, Nr 2/, opisującym wydarzenie w Lublinie w dniu 8 kwietnia br., ingerencja cenzury dotyczyła kilku fragmentów. Miejsca ingerencji oznaczone zostały w drukowanym tekście znakami skrótu /.../. A oto te fragmenty:

3 espalta, wiersz 21 od góry
To nie studenci byłiby autorami tego scenariusza.

3 espalta, wiersz 31 od góry
Ze mechanizm prowokacji jest inny. Ze zaniem w ogóle zdążyli pomyśleć o powołaniu swojego komitetu, ktoś mógł o tym pomyśleć za nich. Przecież, że tu - lub gdzie indziej, ci ludzie - albo ktokolwiek inny, wpadnie na pomysł prze prowadzenia takiej akcji. I że ktoś zechce to wykorzystać. Bowiem gdyby nie było takiego komitetu, należałoby - patrząc z punktu widzenia tych, którzy pokój społeczny przeszkadza w realizacji planów - coś podobnego wymyślić. Słowa "czyja to groźba" dodał cenzor 8/0/.

3 espalta, wiersz 39 od góry
Ich pasażerowie nosili panterki o niebieskawy odcieniu.

3 espalta, wiersz 10 od dołu
obrony, czynnej

5 espalta, wiersz 20 od góry
Cudność ta została pogwałcona przez akt aresztowania działaczy ruchu demokratycznego oraz inne represje. Uważamy, że Polska nie może być krajem gwałtu i przemocy.

5 espalta, wiersz ostatni
Sposób podania tych informacji uwiarygodnia przypuszczenia o możliwości prowokacyjnej interwencji w akcję lubelskich studentów.

/wg "Solidarność Uniwersytecka"
Nr 26, Lublin 29.IV.1981 r./

Kraków 17.IV.1981 r.

Ogólnopolska Komisja Porozumiewawcza
Nauki NSZZ "Solidarność"
Pion Instytutów Resortowych

Ministerstwo
Nauki Szkolnictwa Wyższego
i Techniki
w a r z a w a

dot. realizacji porozumień z 7.I.1981 r.

Z niespokojem stwierdzamy, że mimo podpisanego Porozumienia, akty wykonawcze wprowadzające poza szczególne punkty wydane są w takich terminach, że ich realizacja w poszczególnych placówkach badawczych ulega znacznemu opóźnieniu. Istnieją również poważne wątpliwości, iż niaktóre uzgodnienia, dla których minął już termin realizacji nie są w ogóle realizowane.

W związku z powyższymi pragniemy wyrazić nasze stanowisko, które kopię niniejszego pisma przekażemy do wszystkich placówek badawczych, iż uważamy podpisanie porozumienia za obowiązujący akt administracyjny i budujemy się domagać praktycznej realizacji wszystkich punktów porozumienia, począwszy od tego, czy dotarli do danej placówki odpowiedni akt wykonawczy i czy w ogóle został wydany. Korzystając z okazji nadmieniamy, że w piśmie Ministra NSZZiW z dnia 10 marca 1981 uchylającym Wytyczne Ministrów NSZZiW, Finansów oraz Pracy, Płac i Spraw Socjalnych nie nadmieniono jednoznacznie, że znosi się wymóg akceptowania usów wdrożeniowych przez jednostki nadzórne /pkt.19.1. Porozumienia/, co może powodować nieporozumienie, gdyż wymagania takie figurują w odp. rozporządzeniach Resortów.

Przewodniczący Prezydium
Pionu Instytutów
Otrzymują:
Ministerstwa
Placówki Nauk.-Badaw. a doc.dr inż. K.Gosiński

Warszawa, 7.I.1981 r.

LIST OTWARTY
DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Oburzeni dotychczasową praktyką nieuwzględniania informacji i wyników badań na temat:
- stanu zdrowia społeczeństwa
- skażenia żywności
- skażenia i dowodzącej środowiska naturalnego
- zagrożenia narodu alkoholizmem
- zagadnień społecznych i demograficznych
- dziedzictwa historycznego narodu
zgodnie z art. 54 Konstytucji ustawy zakazującej kwalifikowania materiałów i dokumentacji na te tematy, jako tajne lub poufne.

Istniejącą praktykę uważamy za przestępstwo przeciwko narodowi, który bez znajomości zagrożenia nie może im przeciwdziałać.

Ogólnopolska Komisja Porozumiewawcza Nauki NSZZ "Solidarność"
Pion Instytutów Resortowych
/16 podpisów/

Red. List przypominamy, że względu na dyskusję nad ustawą o cenzurze.

Wrocław, dn.10 maja 1981

W dniach 9 i 10 maja br. obradował w gmachu Akademii Rolniczej we Wrocławiu VI Zjazd Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki.

W czasie Zjazdu przeanalizowano m.in. postęp prac nad przygotowaniem projektów ustaw o nauce, o wyższych uczelniach, o instytutach resortowych i o PAN, przebieg realizacji przez MNSzWiT zobowiązań wynikających z porozumień gliwicko-miedzielskich, postęp przygotowań do powołania samorządów pracowniczych oraz poruszano szereg spraw bieżących.

Pion Instytutów Resortowych OKPN ustalił adres swego punktu kontaktowego i informacyjnego. Prowadzi go p.Monika Oszek, Instytut Chemii Nieorganicznej, ul.Sowińskiego 11, 44-100 Gliwice tel. 31-30-51 w.266.

Pionem zjazdu jest kilka oświadczeń i uchwał, z których najważniejsze przytaczamy poniżej.

Następny Zjazd OKPN odbędzie się w Katowicach w dniach 6 i 7 czerwca br.

S.Głazewski



OŚWIADCZENIE

VI Zjazdu OKPN we Wrocławiu /9-10 maja 1981 roku/podjęte w dniu 10 maja br.

Od szeregu miesięcy obserwujemy, że ze swoich elementarnych obowiązków zapewnienia odpowiedniego minimum zaopatrzenia ludności kraju w żywność uczyniły władze narzędzie walki politycznej nie tylko z Solidarnością, ale z całym społeczeństwem. Zdarzały się przypadki, że z dnia na dzień likwidowało się dostawy podstawowych artykułów żywnościowych, jak np. w miesiącu styczniu topionych serów - czy nie w odwet za problem wolnych sobót, a ostatnio nagły brak papierosów w całym kraju - czy nie jest kolejną próbą złamania społeczeństwa.

System kartkowy wprowadzony jest w ten sposób, aby maksymalnie wytworzyć w społeczeństwie atmosferę nerwowości i niepewności. Dodatkowym negatywnym skutkiem jego wprowadzenia jest częściowe marnotrawstwo żywności jak np. mąki, mięsa, a zwłaszcza drobiu. Fakty marnotrawstwa żywności np. kartofli chętnie wykorzystywane są przez środki masowej informacji dla jeszcze większego zdenerwowania społeczeństwa.

W związku z obecną alarmującą sytuacją, apelujemy do KKP NSZZ Solidarność o jak najszybszą intensyfikację swojej działalności w zakresie obrony elementarnego prawa społeczeństwa do minimum wyżywienia uzyskiwanego w normalnych warunkach. Problem ten powinien być podstawową sprawą w negocjacjach z rządem. Przegranie tej sprawy uczyni z innych ważnych negocjowanych problemów iluzję.

W tym szczególnym przypadku zgłaszamy pod rozwagę KKP wariant stworzenia komisji społeczno-rządowej do spraw wyżywienia Narodu. Niezależnie od przyjętego sposobu działania musi on być szybki i skuteczny. Każde działanie powinno włączać w rozwiązanie tych problemów NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarność.

Za najpilniejsze sprawy uważamy:

1. sporządzenie wiarygodnego bilansu stanu żywności w kraju, uwzględniającego produkcję, import eksport, spożycie oraz ich struktury.
2. Opracowanie programu sprawiedliwego podziału dysponowanych zasobów żywności, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb krajowych.
3. Opracowanie programu intensyfikacji produkcji żywności, dostosowanego do potrzeb rynku, zawierającego również usprawnienie skupu, ograniczenie wszelkiego marnotrawstwa żywności i złe mi oraz radykalne zwiększenie produkcji środków produkcji dla rolnictwa, z uwzględnieniem jego struktury.

Podjęte ustalenia i ich realizacja powinny być podawane do publicznej wiadomości i podlegać ścisłej kontroli społecznej. Apelujemy do środowisk naukowych poszczególnych regionów o czynne włączenie się do współdziałania ze swymi MKZ-ami, a zwłaszcza z MKZ Bydgoszcz przy opracowywaniu programów NSZZ Solidarność w zakresie polityki żywnościowej oraz w jego realizacji.

Uchwała OKPN

w sprawie delegatur Służby Bezpieczeństwa w placówkach naukowych i badawczych

W ostatnich miesiącach w niektórych placówkach naukowych i badawczych obserwuje się aktywność przedstawicieli Służby Bezpieczeństwa wykraczająca daleko poza zakres jej kompetencji.

Przykładem może być powołanie przez Ministra Energetyki i Energii Atomowej pełnomocników dyrektora Instytutu Badań Jądrowych /w Warszawie/ d/s ochrony, którzy podlegają służbowo władzom SB. Przedstawiciel Komendy Stołecznej MO, ppłk Szafranski w dniu 1 IV 1981 poinformował przedstawicieli związków zawodowych i PZPR w IBJ, iż do zadań tych pełnomocników należy:

- ocena przestrzegania tajemnicy państwowej i służbowej
- wskazywanie tematów naukowych i badawczych nieużytecznych dla gospodarki narodowej,
- zwracanie uwagi na nieprawidłowości w zatrudnieniu, na złe wykorzystanie czasu pracy, marnotrawstwo etc.
- ochrona pracowników przed indagacją obcych służb specjalnych i wynikająca stąd potrzeba kontaktów pełnomocników z osobami wyjeżdżającymi za granicę.

OKPN stanowczo protestuje przeciwko tworzeniu delegatur SB w placówkach naukowych i badawczych. Mając na uwadze, iż przyznanie SB tego rodzaju uprawnień zagroziłoby rozwojowi naszej nauki i techniki, żądamy natychmiastowej likwidacji owych delegatur SB w placówkach naukowych i badawczych.

OKPN zwraca się do KKP NSZZ Solidarność o bezwzględne podjęcie w rozmowach z Rządem kwestii likwidacji delegatur SB w placówkach naukowych i badawczych.

Apelujemy również do wszystkich pracowników nauki, by wzorem Rady Naukowej IBJ zdecydowanie przeciwstawiły się próbom ustanowienia nadzoru SB nad nauką i techniką polską.



OŚWIADCZENIE W SPRAWIE USTAWY O NAUCE

1. OKPN postanawia zalecić grupie redakcyjnej o Sz.W. uwzględnienia w trybie uchwały IV Zjazdu Sz.Wyższych takich poprawek przedstawionych przez pion PAN i IR aby nie spowodować zaskończenia utrudniających ustalenia w przyszłej ustawie o nauce i ustawach o PAN i o IR jednolitego statutu pracownika instytucji naukowej.

2. OKPN stoi na stanowisku, że celowe jest powołanie na mocy ustawy o nauce Rady Nauki Polskiej, ciała wybieralnego na oznaczone kadencje, którego zadaniem będzie integracja i jednolita koordynacja nauki polskiej.

W związku z powyższym zaleca grupie redakcyjnej i przedstawicielom KK ustawy o Sz.W. takie ukształtowanie RGŚW, aby nie przesądzała kształtu Rady Nauki Polskiej.

3. W oparciu o porozumienie z 19 listopada OKPN domaga się natychmiastowego powołania Społecznej Komisji Kodyfikacyjnej ustawy o nauce.

4. OKPN postanawia powołać grupę redakcyjną ustawy o nauce w składzie:

a/ przedstawicieli do Komisji Kodyfikacyjnej wybrani na IV OKPN w Warszawie /Marek Brunne, Marian Cieślak, Jacek Goliński, Ludwik Górski, Kazimierz Grelak, Józef Hałasa, Krystyna Kars ten, Janusz Krzyżewski, Roman Laskowski, Władysław Misiewicz, Józef Werle/

b/ dodatkowo 11 osób /5/3/3/ poprzez dobieranie ekspertów skonsultowanych z pionami.

Powołać na przewodniczącego Grupy kol. Jacka GOLIŃSKIEGO zobowiązując Go do organizowania pracy grupy redakcyjnej.

Jacek Goliński
ul.Celestynowska 3/9
04-734 WARSZAWA

cd-

ed.

5. OKPN ponawia apel do Regionalnych Komisji Porozumiewawczych o nadsyłanie propozycji i kontropropozycji do wątpliwego projektu ustawy o nauce: /adres jw./.

6. OKPN zaleca grupie redakcyjnej przedstawienie do akceptacji na kolejnym Zjeździe OKPN zakresu merytorycznego ustawy o nauce, w tym propozycji rozstrzygnięcia czy sprawy stopni i tytułów naukowych winny być zawarte w ustawie o nauce, czy w osobnym akcie prawnym.



Sekretariat KKP
NSZZ "Solidarność"

Stanowisko KKP NSZZ "Solidarność"
w/s Rejestracji NSZZ RI "Solidarność"

KKP stoi na stanowisku, że rejestracja NSZZ RI "Solidarność" winna być przeprowadzona w sposób analogiczny do rejestracji NSZZ "Solidarność" - tj. na podstawie decyzji Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w oparciu o statut tego Związku złożony w dniu 11 marca br. Równocześnie KKP uznaje za konieczne wniesienie do Ustawy o Związkach Zawodowych skorygowanej treści tezy 7, o następującym brzmieniu: "Nadto każdy czerpiący środki utrzymania z pracy osobistej nie zatrudniający stale sił najemnych, może zakładać związki zawodowe na zasadzie niniejszej ustawy wg swego wyboru w celu popierania i ochrony swych interesów gospodarczych i społecznych. Dotyczy to w szczególności rolników indywidualnych, rzemieślników, kierowników transportu prywatnego oraz osób wykonujących pracę twórczą /literacką, artystyczną itp./ i uprawiających wolne zawody".

Jeżeli ustawa po uwzględnieniu niniejszej poprawki zostanie wprowadzona przed rejestracją - fakt rejestracji przez Sąd Wojewódzki będzie ustawowo przesądzony; spełni oczekiwania społeczeństwa w tym zakresie. Dalsze działania negocjacyjne w duchu zajętego stanowiska prowadzone będą po jego zaakceptowaniu przez kompetentnych przedstawicieli NSZZ RI "Solidarność".

Gdańsk, 10.IV.1981 r.

KKP NSZZ "Solidarność"
z siedzibą w Gdańsku

Od Red. Z zadowoleniem witamy zarejestrowane 12 maja br. NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność". Oczekujemy, że postulowane uznanie NSZZ rzemieślników, prywatnych transportowców, wolnych zawodów - również zostanie spełnione.



WYBORY DO ZARZĄDU REGIONU

W dniach 16-18 bm. w Lublinie, odbyła się druga tura wyborów do Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ "Solidarność". Z terenu działania obecnego NKZ Ziemi Puławskiej do Zarządu Regionu zostali wybrani: Ignacy Czeżyk /LO im.A.J. Czarotoryskiego/, Jan Kostrzewa /ZDUNG/, Bogdan Masiak /ZA/, Stanisław Mazur /Inst.Nawozów Sztucznych/, Krystyna Murat /ZA/. Przewodniczącym Zarządu Regionu został wybrany Jan Bartczak, dotychczasowy przewodniczący NKZ Regionu Środkowo-Wschodniego. Gratulujemy wyboru i życzymy pomyślności w służbie na rzecz członków naszego Związku.



LIST OTWARTY

DO WŁADZ NACZELNYCH I CZŁONKÓW ZSL

Członkowie Koła ZSL przy Instytucie Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach domagają się zwołania Nadzwyczajnego Kongresu ZSL.

Wbrew powszechnym oczekiwaniom VIII Kongres ZSL nie dokonał zasadniczych zmian organizacyjnych, statutowych i programowych, wynikających z kryzysu społeczno-gospodarczego i politycznego w jakim znalazło się społeczeństwo i państwo. Kongres obradował w okresie, kiedy szeroko zorganizowane kręgi społeczeństwa podjęły wysiłki w kierunku naprawy naszego życia zbiorowego, wypracowania programu odpowiadającego powszechnym oczekiwaniom i potrzebom narodu. Taki przebieg Kongresu - zepchnął ZSL - a właściwie jego aparat na pozycję tych grup, środowisk i ośrodków, które w obronie swoich interesów materialnych, prestiżowych a często ukrywanej nieudolności oraz braku zrozumienia nowej sytuacji społeczno-politycznej jaka powstała w kraju po 1980 r. i stał się więc głównym hamulcem procesu odnowy i reform.

ZSL musi odzyskać swój autorytet, radykalny i postępowy charakter oparty na partnerskim sojuszu robotniczo-chłopskim.

Nadzwyczajny Kongres ZSL powinien opracować i przyjąć nowy program polityczno-organizacyjny Stronnictwa i program społeczno-gospodarczy dla wsi i rolnictwa, zmierzający do wyjścia z obecnego kryzysu społeczno-gospodarczego kraju. Program taki musi wyraźnie określić ZSL jako niezależną i suwerenną siłę polityczną, reprezentującą interesy chłopów polskich. Widzimy konieczność zdecydowanego wyjścia naprzeciw aspiracjom i dążeniom chłopów polskim związanym z ich istotną rolą w historii narodu i obecną rzeczywistością społeczną, kulturalną i gospodarczą kraju.

Program dla rolnictwa musi opierać się na bezwarunkowym uznaniu indywidualnej własności chłopskiej jako podstawy rolnictwa polskiego, zaś samorządność chłopską - za główny czynnik rozwoju i funkcjonowania życia społeczno-gospodarczego na wsi. Należy również w programie uwzględnić fakt, że gwarancją rozwoju rolnictwa i zabezpieczenia interesów chłopskich jest powstanie różnych form społecznej i samorządnej aktywności rolników. W tej sferze Stronnictwo winno również uznać miejsce i rolę, jaką ma do spełnienia NSZZRI "Solidarność".

Nadzwyczajny Kongres musi być forum dla przedstawicielstwa rzeszy chłopskiej. Jednocześnie demokratyczna ordynacja wyboru delegatów winna zapewnić taki właśnie charakter Kongresu. Widzimy zatem konieczność przeprowadzenia nowych, w pełni demokratycznych wyborów do władz wojewódzkich i delegatów na Kongres.

Dla wszystkich autentycznych ludowców sprawą zenującą jest fakt, że w sojuszniczych partiach PZPR i SD odbywa się obecnie zasadniczy proces przewartościowania programów i zasad działania w dążeniu do odnowy struktur i programów tych partii. Nie ma natomiast żadnych oznak, by można było wydać podobną ocenę postawie kierownictwa ZSL, przeciwnie - w opinii chłopów - szeregowych członków ZSL i opinii społecznej umacnia się przekonanie, że kierownictwo aparatu ZSL prowadzi zachowawczą politykę i nie wychodzi zdecydowanie na przeciw procesom odnowy. Proces ten stawia na porządku dziennym sprawę odpowiedzialności za działalność publiczną wszystkich ludzi w Polsce. Nadzwyczajny Kongres ZSL winien zażądać od obecnego kierownictwa określenia swego stosunku do obecnej sytuacji naszego kraju i złożenia sprawozdania ze swojej działalności, w tym również i za okres, kiedy sprawowano władzę.

W naszym głębokim przekonaniu niepodjęcie już obecnie prac nad zorganizowaniem Nadzwyczajnego Kongresu ZSL postawi ZSL poza zachodzącym nurtem przemian w kraju, a Stronnictwo pozbawiłoby praktycznie wpływu na kształtowanie oblicza wsi i rolnictwa, a także utratę znaczenia jako siły politycznej w kraju.

Członkowie Koła ZSL
przy IUNG Puławy

Puławy, kwiecień 1981 r.

W dniu 12 maja br., w godz. od 13-tej do 14,25 obradowało, czwarte z kolei, Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" w naszym Instytucie. Delegaci przyjęli sześć uchwał, naszym zdaniem bardzo ważnych. Pozostaje jedynie czekać na ich realizację. Ponadto delegaci wybrali - spośród 27 kandydatów - ośmiu delegatów na Walne Zgromadzenie Delegatów MKZ NSZZ "Solidarność" Ziemi Puławskiej, którego zasadniczym obowiązkiem będzie wybranie zarządu i komisji rewizyjnej Puławskiego Oddziału Regionu Środkowo-Wschodniego Związku.

Delegatami zostali wybrani: N.Dzierżawska, J. Gądor, S.Gędek, S.Głazewski, J.Grajper, M.Michalakowa, J.Nakonieczny i J.Zabicki.

Uchwały podajemy w "Monitorze", na str.8 naszego Informatora.

"Monitor" będzie stałą rubryką w naszym piśmie w której będą zamieszczane oficjalne dokumenty i informacje Komisji Zakładowej, dostarczane zespołowi redakcyjnemu przez rzecznika prasowego Komisji.

= MONITOR =

KZ NSZZ SOLIDARNOŚĆ W IUNG

UCHWAŁA NR 1

Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" w IUNG upoważnia Komisję Zakładową do wystąpienia z następującym pismem, skierowanym do pięciu posłów Puławskiego Okręgu Wyborczego:

Posel na Sejm PRL

W imieniu 97% pracowników Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach - członków NSZZ "Solidarność" obligujemy Pana do głosowania za proponowaną przez nasz Związek wersję ustawy o cenzurze.

Gotowi jesteśmy spotkać się z Panem celem wysłuchania ewentualnych sprzeciwów wobec wymienionej wersji ustawy, a ponadto oczekujemy informacji o stanowisku jakie Pan - jako poseł reprezentujący nas w Sejmie - ma zamiar zająć w tej sprawie. Jednocześnie pozwalamy sobie przypomnieć, że spełnienie naszych warunków traktujemy jako powinność posła wobec wyborców.

Puławy, 12.V.1981 r.

UCHWAŁA NR 2

Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" w IUNG upoważnia Komisję Zakładową do wysłania do Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki pisma następującej treści:

Pracownicy Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, członkowie NSZZ "Solidarność" wnoszą stanowczy protest przeciwko Zarządzeniu Nr 1, wydanemu przez Pana w dniu 6 lutego 1981 r. i domagają się jego niezwłocznego uchylecia. Jako pracownicy jednego z najstarszych ośrodków naukowych w Polsce uważamy, że mamy szczególne prawo do sprzeciwu w tej kwestii.

Koncepcja rozszerzonej rady naukowej, usankcjonowana wymienionym Zarządzeniem, tworzy organ nie demokratyczny, o nieokreślonych kompetencjach.

Stanowczo opowiadamy się za stanowiskiem prezentowanym przez Ogólnopolską Komisję Porozumiewawczą Nauki NSZZ "Solidarność", przewidującym istnienie wybieralnej rady naukowej - jako ciała opiniotwórczego i czuwającego nad poziomem naukowym Instytutu - oraz samorządu pracowników, pochodzącego również z wyboru, i będącego autonomicznym, stanowiącym przedstawicielem załogi Instytutu.

Do wiadomości:
Przewodniczący Prezydium
Pionu Instytutów Resortowych
doc.dr inż. K.Gosiński

Puławy, 12.V.1981 r.

Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" w IUNG zwraca się do Rady Naukowej Instytutu w sprawie ogłoszenia konkursu otwartego na temat "Program dla Instytutu i jego zakładów". Opracowania konkursowe powinny uwzględnić aktualną sytuację w rolnictwie i zwracać się w stronę gospodarstw indywidualnych oraz przemysłu pracującego dla rolnictwa. Opracowania powinny zawierać również projekty formalnej reorganizacji Instytutu.

Puławy, 12.V.1981 r.

UCHWAŁA NR 4

Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" w IUNG, obradujące w dniu 12 maja 1981 r., zobowiązuje Komisję Zakładową do wystosowania do Ministra Sprawiedliwości rezolucji treści następującej:

Członkowie NSZZ "Solidarność" Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach stanowczo protestują przeciwko więzieniu za przekonań działaczy opozycyjnych i domagają się natychmiastowego ich uwolnienia, a także przestrzegania teraz i w przyszłości ustaleń określonych w punkcie 4 Porozumienia Gdańskiego, oraz praw obywatelskich zagwarantowanych Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

UCHWAŁA NR 5

Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" w IUNG, obradujące w dniu 12 maja 1981 r., upoważnia Komisję Zakładową do wystąpienia do Ministra Sprawiedliwości z następującą rezolucją:

Członkowie NSZZ "Solidarność" Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach domagają się niezwłocznego pociągnięcia do odpowiedzialności karnej przed sądami powszechnymi osób odpowiedzialnych za doprowadzenie kraju do kryzysu, a także tych wszystkich, którzy nadużyli swoich stanowisk w administracji, gospodarce i innych dziedzinach życia społecznego do czerpania korzyści materialnych i innych, a więc popełnili przestępstwa przeciwko społeczeństwu.

UCHWAŁA NR 6

Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" w IUNG, obradujące w dniu 12 maja 1981 r., zobowiązuje Komisję Zakładową do zebrania i przekazania środków finansowych na rzecz budowy pomnika w Poznaniu i Radomiu, upamiętniających tragiczne wydarzenia w czerwcu 1956 i czerwcu 1976 roku.



PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

Informator NSZZ *Solidarność* IUNG

Redaguje zespół.
24-100 Puławy, Osada Pałacowa,
ul.Czartoryskich 8
Tel.34-21 w.283, Teleks 642410
Druk IUNG P-wy, zam.7721/81...
nakł.500 egz. A-4
Do użytku wewnętrznego